Rocznik XVI. Kraków 1-go grudnia 1908. Nr. 12.

NOWY DZWONEK

wychodzi **raz** w miesiącu, około dnia **1**-go.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marceli Dziurzyński.**

„Nowy Dzwonek“ kosztuje w prenumeracie:

w Austryi na **rok**: **3** korony; na **pół roku**: **1** koronę **50** halerzy. — Do **Niemiec** na rok: **3** korony **50** hal. — Do **Ameryki** na rok: **1** dolar.

Adres:

Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie ul. Powiśle L. 12.

Nową prenumeratę

na rok przyszły 1909 prosimy przysyłać jak **najrychlej**, czyli już **teraz**, w tym miesiącu — gdyż musimy wcześnie wiedzieć, ile mamy drukować numerów *Nowego Dzwonka* na styczeń roku przyszłego.

Kto nie chce dalej pobierać *Nowego Dzwonka*, niech nas o tem zawiadomi — także w tym miesiącu, abyśmy mu w styczniu na darmo pisma nie posyłali.

Wszyscy Czytelnicy *Nowego Dzwonka* mogą otrzymać:

Kalendarz „Święta Rodzina“

w cenie zniżonej, to jest za **50** halerzy, które należy dołączyć do prenumeraty.

Za darmo dajemy wspomniany **Kalendarz** tylko takiemu Czytelnikowi, który (oprócz siebie) pozyska na rok przyszły dla *Nowego Dzwonka* przynajmniej jednego nowego prenmeratora.

Zamożniejszych Czytelników

prosimy o łaskawe **naddatki** do prenumeraty na fundusz prasowy — gdyż koszta wydawnictwa pisma nie dadzą się pokryć dochodami z prenumeraty — a my innej subwencyi nie mamy.

Czem dla nas krzyż?

Człeku pokornie swe czoło zniż,
Gdziekolwiek święty zobaczysz krzyż,
Czy na kościele, w chmury się ściele,
Czyli na wzgórzu stoi wśród pól,
Czcij znak zbawienia, co opromienia
Świat ten — i w rozkosz zamienia ból.

Słońcem miłości jest dla nas krzyż,
Więc się radośnie do niego zbliż,
On ci pokaże, jak w życia skwarze
Masz drogim słodzić ten ciężki znój,
Co dasz swej braci, to ci zapłaci
W niebios krainie Jezus Bóg twój.

Hołd Polaków Papieżowi — i odpowiedź Papieża!

Cał, świat katolicki składał w tym roku życzenia i hołd Ojcu świętemu Piusowi X., z powodu jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa.

W tym powszechnym hołdzie nie powinno było zabraknąć naszego polskiego narodu, słynącego z przywiązania do Wiary świętej i do Stolicy Piotrowej — i nie zabrakło go. Sejm nasz lwowski uchwalił jednogłośnie przesłać życzenia Ojcu świętemu, a nadto udała się do Rzymu z kraju osobna deputacya, złożona z osób należących do różnych sfer społeczeństwa.

Dnia 11-go listopada br. stanęła ta deputacya polska przed tronem Ojca świętego Piusa X. — a marszałek hr. Stanisław Badeni odczytał adres z wyrazami najgłębszej czci dla Ojca świętego i zapewnienia wiernego przywiązania naszego narodu do Kościoła Chrystusowego i jego Namiestnika.

Hr. Badeni mówił: „Od kilku zaledwie lat, Ojcze święty, rządzisz chrześcijaństwem, a już przy Bożej łasce tyle dobrodziejstw spłynęło na synów Twoich, iż zaprawdę tylko tego się nam lękać, czy potrafimy godnie uczcić zasługi i owoce niezmierne Twych encyklik i dekretów....

„... A my Polacy własne i osobliwe mamy powody, aby Ci dziękować. Ile razy bowiem mieliśmy szczęście czy

pojedynczo czy w większej liczbie znaleźć się u stóp Twoich, z taką miłością i uprzejmością zawsze nas przyjąłeś, że potem na wargi nasze radosne cisnęły się słowa uczniów idących niegdyś do Emaus: „Czyż serce nasze nie pałało w nas miłością, kiedy mówił?“ Tą szczerą miłością i troską o nasze wieczne zbawienie i doczesne dobro tchną wszystkie pisma i dekreta, które w różnych chwilach wysłałeś do Biskupów naszej Ojczyzny.

„A przeto za to każde wyświadczone nam dobro do stóp Twoich przypadamy i w jubileuszu Twoim dar taki Ci składamy: przyrzekamy uroczyście, że wszyscy, kapłani i świeccy, wszystkie wytężymy siły, by naród na zawsze całą i nieskażoną wiarę przechował. Tego tylko uczyć będziemy, co Ty uczysz, to potępiać, co Ty potępiasz i odrzucasz; a że to uczynimy, całem sercem przyrzekamy, ślubujemy. Jak Twojem hasłem jest szukać ucieczki w Chrystusie, tak naszą jedyną nadzieją jest i będzie Bóg i Chrystus, Syn Jego.

„Te wynurzenia posłuszeństwa, miłości, wierności dla Ciebie składają Ci Biskupi, kapłani, wierni wszystkich stanów naszej Ojczyzny. Kornie Cię prosimy, błogosław nam, błogosław braci naszej, Ojcze święty.“

Na powyższy hołd odpowiedział Ojciec święty bardzo wzruszony w te mniej więcej słowa;

„Niech wam nie będzie dziwnem, że ile razy mam przemawiać do Polski, pełen jestem współczucia, a zarazem miłości i czci. Te uczucia moje ku wam wywołuje wiara mocna, wierność i miłość synowska, jaką naród polski dla Stolicy Apostolskiej zawsze objawiał.

„Ojcowie wasi, synowie Polski, odznaczali się zawsze wiernością dla wiary katolickiej i bronili jej w czasach minionych orężem, jak wy teraz bronicie jej sercami waszemi.

„Dziś dajecie nowy dowód waszych uczuć, a przez to okazujecie się godnymi dziedzicami ojców waszych, przychodząc tu do Rzymu, aby mi złożyć życzenia jubileuszowe i wyznać publicznie, że będziecie zawsze słuchać słów Namiestnika Chrystusowego i według nich postępować.

„Dziękuję wam za tę pociechę i proszę Pana, ażeby wam za nią obficie nagrodził.

„Zapewniam was, że jesteście szczególnie drogimi sercu mojemu ojcowskiemu. Starajcie się, aby Wiara wasza była żywa w duszach waszych i aby wam nigdy nie brakło męstwa na drodze życia,

„W szczególny sposób składam dzięki Sejmowi królestwa Galicyi, iż na mocy jednomyślnej uchwały przysłał mi życzenia jubileuszowe, które ja wysoko sobie cenię.

„Niech za to Pan ześle najobfitsze łaski i dary na kraj cały, niechże błogosławieństwo moje spłynie na Jego Eminencyę Kardynała Biskupa Krakowskiego i na Arcybiskupów i Biskupów wszystkich obrządków, na całe duchowieństwo, na szlachtę, starającą się dochować wierności dla tradycyi ojców swoich, na obywateli włościan i na wsystkie stany, zgodą zespolone, na bogatych i ubogich, na wszystek lud, który gorącem ogarniam sercem, ażeby wśród niego była miłość, harmonia, jedność i zgoda, jako rękojmia chwały i szczęścia Polski. Bło osławieństwo moje niech zstąpi również na rodziny wasze, aby w nich królował pokój wielki.

„Wróciwszy do Polski, oświadczcie wszystkim braciom waszym, że Papież chowa ich w sercu swojem, że wszystkim Polakom z całej duszy błogosławi.

„Opowiadajcie im o szczególnej Papieża ku nim miłości i o zachęcie, by za przykładem ojców w obronie Wiary wytrwali. *Sit nomen Domini et....*"

Tu nastąpiło błogosławieństwo Ojca świętego.

Chwila błogosławieństwa, udzielanego Polsce, była niezwykle podniosłą.

Na rozkaz Ojca świętego Arcybiskup ks. Simon tłómaczył włoskie przemówienia papieskie na polskie.

Rozrzewnienie było ogólne.

Służbę przy tronie papieskim pełnił ks. prałat Adam Sapieha. On też wprowadził Polaków do sali. Później przyjmował Polaków sekretarz stanu Kardynał Merry de Val, który zapewniał, że Polacy są w sercu Ojca świętego głęboko zapisani.

Jubileusz Cesarza Franciszka Józefa.

Dnia 2-go grudnia b. r. upływa **60** lat od chwili, kiedy nasz Monarcha, Cesarz Franciszek Józef zasiadł na prastarym tronie Habsburgów.

Lat 60 na tronie — to nader rzadki wypadek w dziejach świata. Takiego jubileuszu mało który panujący doczekał.

Z okazyi tego jubileuszu, spieszą wszystkie narody zamieszkujące Austryę wyrazić ukochanemu Monarsze swą radość i czołobitność, a przedewszystkiem swą wdzięczność za rządy prawdziwie ojcowskie.

Uroczystości jubileuszowe w Wiedniu rozpoczęły się 27-go listopa a b. r. hołdem złożonym Cesarzowi-jubilatowi najpierw przez duchowieństwo różnych wyznań istniejących w Austryi.

Pierwsze stanęło przed katolickim Monarchą duchowieństwo katolickie, reprezentowane przez wielu XX. Biskupów i prałatów.

Na życzenia złożone przez to duchowieńswo odpowiedział Cesarz, iż sam jest wiernym synem Kościoła i podniósł zasługi duchowieństwa dla społeczeństwa i państwa. Życzliwie też przemawiał Cesarz do przedstawicieli innych wyznań.

W następnych dniach składały Monarsze życzenia i hołd delegacye posłów do parlamentu, delegacya izby panów, urzędników i różnych instytucyi.

Z bieżącej chwili.

Pogawędka o różnych rzeczach.

Na tym Bożym świecie dzieją się często rzeczy, o których — jak to mówią — ani filozofom się nie śniło. Gdyby ktoś przed rokiem powiedział był, że p. Stapiński, wódz ludowców, pójdzie niebawem ręka w rękę z panami, to każdy, znający go choć trochę, byłby tak mówiącemu w oczy się roześmiał.

A dziś, co się stało? Ten sam p. Stapiński, który głosił jawnie, że nie będzie dobrze w Polsce, aż czaszkami szlachty wybrukowane zostaną ulice Warszawy, dziś

żyje z tą szlachtą za pan brat i spełnia jej życzenia w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, którą i za jego zezwoleniem odroczono na czas późniejszy.

Dawniej przy wyborach zwalczał p. Stapiński każdego obszarnika — przy tegorocznych zaś wyborach sejmowych kazał swym zwolenikom popierać w powiecie brzozowskim hrabiego przeciw księdzu (Wesolińskiemu).

Oprócz szlachty zwalczał zajadle p. Stapiński duchowieństwo — i w każdym prawie numerze swego *Przyjaciela ludu* przedstawiał księży — jako wrogów i wyzyskiwaczy ludu. Teraz zaś oświadczył p. Stapiński w Sejmie, że walkę z duchowieństwem uważa za szkodliwą i że ani myślał ani myśli odbierać ludowi wiary, a potem z radością powitał w *Przyjacielu ludu* wstąpienie ks. Pastora, dawnego prezesa „centrowców“, do klubu i stronnictwa ludowców.

Ciągle też i o tem pisał p. Stapiński w swoim *Przyjacielu ludu*, że tylko chłopi powinni być posłami ludu, i tylko chłopi mają rządzić krajem. Teraz zaś powiada p. Stapiński, że nie jest to koniecznem ani pożytecznem, by chłopi chłopów wybierali posłami lub mieli udział w zarządzie kraju, wystarczy, a nawet lepiej będzie dla ludu, gdy ten wybierze posłami nie chłopów lecz intelligentników, ale ludowi życzliwych. Jednem słowem, zmienił się p. Stapiński w swych naukach do niepoznania. Ze Szawła stał się Pawłem!

Jego polityczni przeciwnicy twierdzą, że do tej zmiany przyczyniły się dużo, a może głównie, jakieś setki tysięcy koron, które p. Stapiński miał otrzymać od pewnych osób. Niektóre pisma wymieniają nawet kwotę (250 tysięcy koron), którą dano p. Stapińskiemu na fundusz dla stowarzyszenia asekuracyjnego „Wisła“, które p. Stapiński zakłada.

Ile prawdy jest w tych wszystkich twierdzeniach o koronach, nie wiadomo — ale to jest prawdą i to jest pewnem, że p. Stapiński całkiem inne głosi dziś zasady — niż dawniej.

Zmiana ta nie jest jednak szkodliwą dla ludu, owszem, może mu wyjść na pożytek, bo zamiast ciągłych dawniejszych kłótni i podjudzań, nadejdzie może u wodza ludowców okres rzeczywistej pracy dla ludu, czego oznaki już się dają powoli spostrzegać.

Pewna atoli część ludowców, zwłaszcza z pośród intelligentników lwowskich, wedle nie jest zadowolona z tego nawrócenia się p. Stapińskiego i utworzyła nowe jakieś stronnictwo ludowe pod nazwą: *Polski Związek ludowy*, ale na spółkę z żydami i socyałami.

Tym lwowskim panom ludowcom i niektórym Wszechpolakom, którzy wydają *Słowo polskie* i *Ojczyznę*, ciągle się zdaje, że żyd może być przyjacielem ludu i dobrym Polakiem. Zaiste, — godne śmiechu są ich zapatrywania co do żydów, i godne całkiem pożałowania. Żyd nie był i nie będzie Polakiem, a jaka jest życzliwość żydów dla ludu, to rzecz powszechnie wiadoma. Tysiące rodzin włościańskich, wyzutych z własnych ich siedzib i ziemi przez żydów, to chyba najlepsze dowody żydowskiej życzliwości dla ludu.

To też dziwić się trzeba, jak jeden z wieśniaków, zaliczających się do stronnictwa Wszechpolaków, niejaki p. Karaś, mógł niedawno w *Ojczyźnie* bronić żydów i głosić, że gdy zjednamy sobie żydów, to zyskamy dwa miliony nowych Polaków!

Nam nie zjednywać takich pejsatych Polaków — ale przeciwnie stronić od nich należy, bo gdy się do nich zbliżymy jeszcze więcej, to nas całkiem zniszczą i ze ziemi naszej wyzują i na swe sługi przerobią.

Do tego przecież żydzi od wieków różnemi dążą drogami — bo według ich talmudu, oni mają panować nad chrześcijanami, a my mamy być ich poddanymi. Jeżeli niektórzy żydzi udają Polaków — to z pewnością robią to we własnym interesie, a nie dla dobra naszego kraju i Ojczyzny.

Nie przeczę, że i między żydami znajdą się czasem jednostki kochające rzeczywiście Polskę, ale to są wyjątki nader nieliczne, ogół zaś żydów wcale nam nie sprzyja i gdzie tylko może, wyzyskuje nasz naród, sam się bogaci, a nas chrześcijan sprowadza do nędzy. Dlatego uważam za bardzo szkodliwe owo dążenie Wszechpolaków do robienia żydów Polakami, bo na tem nie my, lecz tylko żydzi mogliby zyskać.

Tak również byłoby, gdyby żydzi istotnie dostali się do stronnictwa ludowców, jak tego chcą lwowscy panowie ludowcy. Wnet objęliby oni w swe ręce cały zarząd stron-

nictwa na spółkę z socyałami i poprowadziliby lud nasz na zgubę.

Do tego jednak — miejmy nadzieję — nie przyjdzie, bo lud nasz nie taki głupi, jak myślą owi panowie ludowcy lwowscy, by dał się wodzić za nos żydom i socyałom.

Wprawdzie i p. Stapiński swego czasu umizgał się do socyałów i bezbożników w rodzaju bluźniercy Niemojewskiego, ale to się podobno już nie powtórzy — jak uroczyście sam p. Stapiński zapewniał w Sejmie.

Tem zapewnieniem obiecuje p. Stapiński poprawę — aby mu jednak uwierzyć — musi dać dowody, na co potrzeba pewnego czasu. Same słowa tu nie wystarczą.

Przeglądałem w tych czasach *Przyjaciela ludu*; — nie widzę tam wprawdzie ujadań, podjudzań, ale niema też w nim ani śladu myśli katolickiej — i jest tak pisany — jakby dla ludzi, których Wiara i sprawy Kościoła nie nie obchodzą — czyli, że spraw katolickich wcale nie porusza, jakby jego czytelnicy nie byli katolikami. Katolicyzm ludowców powinien się i w ich organie, czyli w ich gazecie przejawiać — tego jednak w *Przyjacielu ludu* niema — więc ja w gołosłowne oświadczenia p. Stapińskiego jeszcze nie bardzo wierzę. *Bojomir.*

Głosy Biskupów amerykańskich i prezydenta Stanów Zjednoczonych o Polakach.

Z artykułu: *Hołd Papieżowi* wiedzą już Szan Czytelnicy, jak nas kocha, jak ceni nasz naród Ojciec święty. Pius X. Warto teraz posłuchać jeszcze, co mówią o naszym narodzie inne wybitne osoby w świecie.

Wiadomo już, że nasi bracia w Ameryce doczekali się wreszcie w tym roku polskiego Biskupa, został nim ks. Paweł Rhode. Dzień jego konsekracyi był dla nich dniem radości i wesela, dniem wielkiego narodowego święta. Przy tej okazyi wygłosili niektórzy Biskupi amerykańscy mowy, zdradzili się mimowoli — co myślą i sądzą o Polakach i o polskim ludzie, jak go sobie cenią i poważają. Podajemy tu niektóre charakterystyczne wyjątki.

Z mowy ks. Arcybiskupa Quigleya, przytaczamy następujący ustęp: „W roku 1873 wyjechałem z Kanady na studya teologiczne do Insbruku. Tam po raz pierwszy spotkałem Polaków, — polskie dzieci, (goods boys! dobre dzieci, zawołał ktoś z publiczności). Przez 14 miesięcy byłem jedynym Amerykaninem w zakładzie, ale byłem drogim przyjacielem każdego Polaka.

Wyjeżdżając do Europy, spotkałem tylko jeden kościół polski w Buffalo, a kiedy wróciłem, było ich aż siedm.

Kocham Polaków! Serce me dla nich biło.

Szczerze wam mówię, moi drodzy, z głębokości serca, że już wtenczas często myślałem o tem, dlaczego Polacy nie mają reprezentanta w hierarchii Kościoła katolickiego w Ameryce?

Polak jest katolikiem nie *powierzchownie*, ale całą duszą. Każde dziecko! Śliczne to świadectwo dla polskich rodziców.

Zawsze też tęskniłem za tem, ażebym mógł dać Polakom w Ameryce pierwszego polskiego Biskupa.

A teraz powiem wam coś, co tylko wie dwóch ludzi na świecie: ja i Papież Pius X. Kiedy byłem niedawno temu w Rzymie u Papieża i prosiłem o polskiego Biskupa, twarz jego rozjaśniła się: „Monsignore — rzekł Papież — jeśli to uczynisz dla *moich kochanych polskich dzieci* w Stanach Zjednoczonych, to będę ci *wiecznie wdzięcznym*....“

Te słowa, dodaje z naciskiem ks. Arcybiskup, odznaczają się wielką szczerością i prostotą, o której wątpić nam nie wolno.

*
* *

Z większą jeszcze serdecznością przemówił znany ze swej szczerej przyjaźni ku nam ks. Arcybiskup Ireland ze St. Paul: „Ja zawsze — powiada on — podziwiałem i kochałem Polskę. We Francyi, w kraju, gdzie spędziłem sześć lat młodocianych, we Francyi, w kraju tak przewrotnym, a jednak umiejącym ocenić cierpienia i czyny bohaterskie, poznałem po raz pierwszy Polaków. Tam poznałem męczenników wśród narodów Europy, za Wiarę naszą świętą i za narodowość. Lat 40 temu spotkałem tam wygnańców, ludzi, których z własnej ziemi wypę-

dzono. Tam ich gościnnie przyjęto, kochano Polaków — wszędzie ich witano, przyjmowano, sympatyzowano z nimi.

Czytałem ich historyę. Poznałem z niej całe zastępy wielkich świętych i uczonych i tysiące walecznych rycerzy, którzy krew swą za Wiarę i narodowość przelewali. Poznałem z historyi tych, którzy całą Europę i chrześcijaństwo przed poganami obronili.

„Wiem — dodaje te piękne słowa — że polskie dzieci broniące swej modlitwy i swego katechizmu więcej zrobiły dla Wiary, niż całe tomy dzieł spisanych, bo w nich duch dawnych ujawnił się męczenników!... Ale przyjdzie czas — ja wierzę w to święcie — że dla Polaków wejdzie godzina uzyskania sprawiedliwości i nie zawiedzie się szczerze ufny i pobożny duch tego ludu w swych błaganiach i nadziejach....“

Z przemowy bardzo pięknej niedawno konsekrowanego ks. Biskupa Kondelki, czeskiej narodowości, przytoczymy tylko krótki ustęp: „Ludu polski, kochany, gdybyś wiedział, jak ja *cię kocham!* Ludu polski, gdybyś wiedział, jak ja *cię szanuję* szczerze! Dlatego z szczerego serca dzisiaj wam winszuję tego tak zdolnego i rozumnego Biskupa.

„Życzę, aby w tej chwili zapanowała na zawsze miłość braterska ludów słowiańskich! — Abyśmy wszyscy po długiej niewoli i upokorzeniu zwyciężyli!...“

Podobnie chlubne świadectwo dał narodowi polskiemu nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, Taft. W rozmowie z redaktorem *Kuryera Polskiego*, wychodzącego w Milwaukee, powiedział tak: „Polacy, to naród pracowity i zapobiegliwy, a chociaż dopiero od lat kilkudziesięciu napływają do Stanów Zjednoczonych, musimy ich zaliczać do tych, którzy położyli główne podwaliny i przyczynili się do doprowadzenia kraju do tego znaczenia, jakie obecnie zajmują Stany Zjednoczone. Dla tej choćby przyczyny zasługują Polacy na wielki szacunek.“

Wspomniał dalej prezydent Taft o Kościuszce i Pułaskim, którzy przelewali krew swą za wolność Ameryki, nazwał ich bohaterami dwóch półkul świata i tak dalej mówił:

„Rozbiór Polski zasługuje na najsurowsze potępienie. Jest to fakt historyczny, znany wszystkim. nad którym boleje każde prawe serce.

„Zawsze się interesowałem historyą Polski. Jaka to interesująca historya, na kartach której widzieć można ciągle wielkich ludzi i wielkie ich czyny! Jak wspaniałym jest na przykład czyn takiego polskiego króla Jana Sobieskiego, który na czele swych walecznych polskich rycerzy spieszy pod Wiedeń i ratuje nietylko to jedno miasto, lecz całą cywilizowaną Europę od dostania się pod jarzmo barbarzyńskich Turków. Ten jeden czyn zapewnia Polakom wielkość i czyni polską historyę godną studyów, lecz podobnych czynów jest więcej w rocznikach bytu waszego narodu.

„Interesowałem się zawsze nietylko historyą, lecz śledziłem, jak już powiedziałem, działalność synów Polski, których kilka milionów jest już w tym kraju. Jest coś w charakterze polskim, co pociąga ludzi do was, zyskuje wam sympatyę. Jest to naród, jak sądzę, pełen wysokich ideałów, rycerski, do głębi romantyczny“.

Tak nas wychwalają i Biskupi i świeccy mężowie amerykańscy. Piękniejszego i chlubniejszego świadectwa już chyba nie mogli nam dać nad to, które dali. Dlatego i cieszyć się nam wszystkim trzeba, i chlubić się tem, żeśmy Polakami.

Naród polski ma sławę na cały świat dla swej gorącej wiary, dla swej szlachetności i męstwa! Dziękujmy więc Panu Bogu, żeśmy się Polakami urodzili. *X. Gl.*

Wojenne zapędy Serbów i Czarnogórców i zarządzenia wojskowe w Austryi.

Bez przerwy czyni Serbia przygotowania do wojny przeciw Austryi. Ministerstwo wojny zamówiło we Francyi 20 tysięcy mundurów wojskowych 100 tysięcy namiotów.

Oficerowie serbscy wyjaśniają żołnierzom znaczenie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, by zachęcić ich do wojny.

W najbliższym czasie powołani być mają rezerwiści trzeciej klasy.

Obecnie zakazano im zmieniać miejsca zamieszkania i rozdziela im się broń i urządza ćwiczenia. Wojska serbskie, stojące nad Dunajem, uczą się zakładać miny podwodne w Sawie i Dunaju, w miejscach, w których przechodziłaby w razie wojny armia austro-węgierska. Organizują się też bandy Serbii, które na wiosnę lub nawet wcześniej, mają wpaść do Bośnii i wywołać powstanie.

Studenci uniwersytetu serbskiego w Belgradzie nie uczą się, lecz żądają, by rząd dał im pozwolenie na utworzenie studenckiego legionu. Minister wojny dał im przyrzeczenie, że zgodzi się na taką legię, jeżeli się zgłosi najmniej 300 ochotników.

To się dzieje w Serbii. Z drugiej zaś strony Bośnii i Hercegowiny, mianowicie, w małem księstewku Czarnogórze zbrojenie się przeciw Austryi jest jeszcze gorętsze. Góry, panujące nad Kotarem obsadzone zostały przez Czarnogórców i zaopatrzone w działa wielkiego kalibru. Do Antivari (w Czarnogórze) przywiózł parowiec włoski wiele amunicyi i mąki. Jedna z najważniejszych dróg z Czarnogóry do Hercegowiny zagrożona jest przez 8 tysięcy Czarnogórców. Rodziny austryackich urzędników w mieście Kotarze (w Dalmacyi) wysłane zostały do innych miast Dalmacyi, również archiwa urzędowe i wojskowe oraz skarbce kościelne przewieziono do innych miast dalmatyńskich.

Rząd austryacki poczynił w ostatnich czasach energiczne kroki u rządu serbskiego, by skłonić Serbię do zaprzestania zbrojeń. Również i rząd francuski wpływa na Serbię, by się uspokoiła, ale Serbia tych upomnień nie słucha.

Aby tedy nie być zagrożoną i niespodziewanie napadniętą przez niespokojnych sąsiadów, zarządziła i Austrya pogotowie wojenne.

Austryackie ministerstwo wojny postanowiło na razie podwyższyć stan wojskowy XV-go korpusu armii, który stoi w okręgach granicznych Bośnii i Hercegowiny. Powołano więc 6 tysięcy rezerwistów, głównie nieżonatych i takich, którzy nie utrzymują rodziny. Powołanie będzie im policzone jako ćwiczenia wojskowe.

Z Galicyi należą do XV-go korpusu: I-szy batalion 10-go pułku w Jarosławiu, III-ci batalion lwowskiego 30-go pułku, IV-ty batalion 80-go pułku złoczowskiego i II-gi batałion 57-go pułku z Tarnowa.

Środek zarządzony przez Austro-Węgry ma na celu obronę mieszkańców Bośnii i Hercegowiny przeciw serbskim i czanogórskim oddziałom powstańczym, które zamierzają do tych krajów wnieść strach i niepokój, oraz chce zarząd wojskowy ulżyć wojskom granicznym, które dzień i noc stoją na placówce, aby przeszkodzić wpadaniu oddziałów powstańczych.

W tym też także celu utworzono w Bośnii i Hercegowinie tak zwane lotne korpusy, czyli małe oddziały wojskowe. Każdy taki korpus, złożony ze 120 żołnierzy i trzech oficerów, rozpada się na półoddziały, a te znowu na patrole. Zadaniem ich jest zwalczanie band powstańczych, gdyby jakieś od strony Serbii lub Czarnogóry wtargnęły do Bośnii i Hercogowiny, oraz do zwalczania wszelkich zbrojnych ruchów wewnętrznych w tych krajach.

W czasie okupacyi Bośnii i Hercegowiny, to jest w latach 1882 do 1891 istniały takie same „lotne korpusy“; ludność miejscowa zwała je „strafuni“ i bardzo się ich bała.

Rząd austryacki stara się uspokoić ludność monarchii austro-węgierskiej, że o wojnie niema jeszcze mowy — ale wszystkie te przygotowania nie dobrze wróżą, i kto wie, co nam przyniesie wiosna, a może niedaleka już przyszłość.

Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Z początkiem listopada b. r. przesłał poprzedni prezydent ministrów baron Beck do prezydyum izby posłów i równocześnie opublikował w dziennikach projekt ustawy o ogólnem ubezpieczeniu robotników, oraz samoistnych mniejszych właścicieli rolnych, rzemieślników i drobnych handlarzy.

Wszystkie te gałęzie ubezpieczenia będą miały wspólną organizacyę. Nowe ubezpieczenie oprze się na samopo-

mocy robotników i pomocy państwowej, przy ubezpieczeniu zaś robotników płacić też będą pewną część ich pracodawcy. Obowiązek ubezpieczenia od słabości rozciągnięty będzie na wszystkich robotników dziennych i na służących, a więc także na robotników wiejskich rolnych i leśnych.

Ubezpieczenie w razie słabości rozszerzone będzie z 20 tygodni na rok.

Robotnicy po 65 roku życia otrzymywać będą rentę starości, lub przedtem rentę niezdolności, gdy się stali przed 65 rokiem niezdolni do pracy.

Pozostali po ubezpieczonym (to jest gdy ten umrze) otrzymają jednorazową odprawę. Kobiety ubezpieczone w razie wyjścia za mąż, otrzymają połowę wkładek złożonych. Robotnicy podzieleni będą na 6 klas, opłacać będą tygodniowo od 12 do 72 groszy — a drugą połowę, to jest drugie tyle, ich pracodawcy i otrzymają razem przy pięćdziesięciu tygodniowych wkładkach rocznie, po dwudziestu latach rentę od 144 do 414 koron, po 30-tu latach od 156 do 486 koron, po 40-tu latach od 168 do 558 koron. Samoistni, przy miesięcznej wkładce po 1 koronie, otrzymają od 198 do 246 koron. Istnieje możliwość dobrowolnego płacenia wyższych wkładek.

Robotnicy muszą opłacać wkładki przez cztery lata, aby uzyskać rentę niezdolności. Rentę starości otrzymać można po trzydziestu latach.

Urządzone będą biura ubezpieczeń powiatowe, krajowe i państwowe. Na cele ubezpieczeń na starość i niezdolność do pracy będzie płaciło 6 milionów robotników i 3 miliony samoistnych, czyli razem będzie ubezpieczonych około 10 milionów osób.

Sumy, przez nich złożone, nie wystarczą jednak na renty starości i renty niezdolności, więc państwo będzie dokładało czyli dopłacało z początku mniej, potem coraz więcej. Obliczono, że po 10 latach państwo będzie musiało dokładać 40 milionów koron, a po 40-tu latach 100 milionów koron.

Czy Rada państwa w całości przyjmie i uchwali ten projekt — to jeszcze rzecz wątpliwa, bo wielu uważa go za niewykonalny w praktyce, i za ciężki dla państwa.

Socyaliści żądali ubezpieczenia tylko robotników, zaś chrześcijańsko-socyalni chcą — jak widać z tego projektu — aby ubezpieczeni byli także drobni rolnicy, drobni rękodzielnicy i mali handlarze, bo przecież i ci są biedakami nieraz większymi od robotników. Projekt więc chrześcijańsko-socyalnych, z którym i rząd się zgodził, jest daleko sprawiedliwszym od projektu socyałów.

Kilka uwag o tegorocznym Sejmie.

Siedm tygodni radził Sejm galicyjski; dziś posłowie już w domu i opowiadają swoim wyborcom, co tam zrobili we Lwowie, jak się o ich dobro starali. To prawda, że tyle wniosków i tyle interpelacyi, co tego roku, nigdy jeszcze nie było, i chyba nie było ani jednego posła, coby nie przysporzył choć jednego wniosku i kilka interpelacyi. Ale cóż z tego, kiedy te wnioski zostały wszystkie na papierze, bo ich było za dużo i nie stało czasu na ich omówienie i uchwalenie. Całym wynikiem sesyi sejmowej jest uchwalenie budżetu za lata 1908 i 1909 i ustawa łowiecka.

Co do budżetu, to okazuje się smutna rzeczywistość; wydatki wzrastają co roku — a dochodów na ich pokrycie niema. Za rok 1908 i 1909 wynosi niedobór 20 milionów, a ten brak trzeba pokryć pożyczką.

Ustawa łowiecka była już uchwalona w r. 1907, ale nie uzyskała zatwierdzenia cesarskiego i trzeba było ją na nowo uchwalać z takiemi zmianami, jak sobie rząd życzył. Odpadło więc wiele udogodnień dla wieśniaków, które poprzednia ustawa zawierała.

Reformy ustawy wyborczej i ustawy gminnej Sejm nie uchwalił, chociaż podczas wyborów do Sejmu wszyscy kandydaci poselscy wyborcom to obiecywali. Poseł Stapiński w imieniu ludowców oświadczył w Sejmie, że o reformie wyborczej będzie czas pomyśleć dopiero w roku 1910, ale nam się zdaje, że minie i rok 1910 a reformy wyborczej nie będzie, a ostatecznie jeżeli będzie, to nie wiele będzie się różnić od dotychczasowej.

Już to przyznać trzeba, że p. Stapiński i ludowcy zmienili się gruntownie. Ze lwów ryczących stali się

pokornymi barankami. A choć od czasu do czasu odezwał się z ław posłów ludowców jakiś głos ostrzejszy, przypominający dawne czasy, to było to więcej dla oka.

Cóż to za przyczyna takiej gruntownej zmiany? Albo ludowcy przyszli do przekonania, że dotąd źle robili, albo zmieniły się stosunki tak, że zmusiły silne teraz stronnictwo ludowe do zmiany swego postępowania. Że źle ludowcy postępowali, przyznał to p. Stapiński i ubolewał nawet nad tem. Przyznanie się do błędu jest zawsze rzeczą chwalebną, ale czy to przyznanie się naprawi szkody, jakie p. Stapiński zrządził, prowadząc zaciekłą walkę z duchowieństwem przez długie lata, osłabiając przez to u ludu wiarę i przywiązanie do Kościoła? Na to niech p. Stapiński sam odpowie przed swojem sumieniem.

Dziś, gdy niesumienną agitacyą wywalczył dla siebie znaczenie i godności, że już nawet o ministerstwie dla niego mówią, poznaje swój błąd i cofa się, ale szkoda przez niego wyrządzona pozostanie niepowetowana. Nie chcemy przez to twierdzić, aby i dla ludu nie wywalczył on pewnych korzyści, bo uchwały tegoroczne Sejmu podwyższają znacznie sumy, wyznaczone na popieranie rolnictwa, hodowli bydła, wydatną jest też pomoc kraju dla złagodzenia tegorocznej klęski nieurodzaju, co świadczy, że ludowcy nie zapomnieli o interesach swoich wyborców. Lecz nie jest to jedynie ich zasługą. jakby się zdawało temu, kto czyta tylko *Przyjaciela Ludu.*

Przyjaciel ludu pisze tylko o posłach ludowych, drukuje tylko ich mowy, wnioski i interpelacye, tak że się zdaje, że oprócz 20 ludowców w Sejmie nikt więcej nic nie robi i nie mówi, a reszta 130 posłów tylko przysłuchuje się mowom ludowców i uchwala ich wnioski. Takie przedstawienie rzeczy jest kłamliwe i niesprawiedliwe, bo prawda i sprawiedliwość wymagają, aby uznano zasługi każdego, choćby on był naszym wrogiem. Życzliwość dla ludu wiejskiego i troska o jego dobro objawia się u całego Sejmu a nie tylko u ludowców, ich zasługą jest jedynie, że tę życzliwość umieli wyzyskać i zniewolić Sejm do większej ofiarności na cele podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego.

Nie mamy wcale ochoty palić kadzideł ani konserwatystom, ani demokratom, jednak co słuszne, to im przy-

znać należy — a o działalności ich *Przyjaciel ludu* ani słówkiem nie wspomina.

W sposobie postępowania konserwatystów nie wiele zmian zaszło, objawiła się tylko większa życzliwość dla chłopa — wywołana wpływem silnego klubu ludowców, ale panowania z rąk wypuścić nie chcą i zachowują dla siebie zawsze pierwsze miejsce. Dlaczego zaś za drobne korzyści i ustępstwa i za osobiste korzyści dla niektórych posłów ludowych — poszli ludowcy w służbę konserwatystów, to już ich tajemnica.

W końcu na pochwałę Sejmu dodać musimy, że obrady odbywały się spokojnie i bez awantur — jak np. w Czechach — i że nawet Rusini zachowali się całkiem przyzwoicie.

Straszna katastrofa w kopalni.

W nocy z 11-go na 12-go listopada b. r. zdarzyła się w miejscowości Hamm w Westfalii, w tamtejszej kopalni węgla Radbod, straszliwa katastrofa.

Wskutek zapalenia się pyłu węglowego nastąpił wybuch gazu, który wywołał gwałtowny pożar. W szybie znajdowało się do 400 z górników, których oprócz kilkudziesięciu wszyscy zginęli, bo płomienie zamknęły im wyjście.

Natychmiast pospieszyły z sąsiednich kopalni oddziały ratunkowe, lecz czynność ich była niezmiernie utrudniona, gdyż pożar zniszczył całe urządzenie szybu, i roznosił trujące gazy po wszystkich korytarzach podziemnych.

Liczba ofiar wynosi 374 ludzi, a wśród nich jest 40 poddanych austryackich, głównie Polaków i Czechów.

Dnia 13-go listopada przybył na miejsce katastrofy jeden ze synów cesarza niemieckiego, książę Eitel Fryderyk, by ojcu swemu zdać sprawę z rozmiarów i przyczyn katastrofy. Gdy zbliżył się do wejścia kopalni, powóz otoczyli górnicy, nie pozwalając mu na przemowę okrzykami: „Domagamy się lepszej ochrony robotników!“ „Pokażcie mu nasze kartki z karami, niech widzi, jak się

z nami obchodzą!“ „Musimy mieć lepszą ustawę górniczą!“ Górnicy przypisują winę niedoświadczeniu młodego kontrolora, który nie zarządził środków ostrożności, jakkolwiek w ciągu tygodnia zdarzył się już niewielki wybuch pyłu, przyczem kilku górników odniosło rany.

W niedzielę, dnia 15 go listopada odbyły się nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach okolicznych, a następnie pogrzeb ofiar. Olbrzymi tłum zebrał się przed halą maszyn, gdzie zwłoki były złożone w żółtych trumnach, ozdobionych gałązkami palmowemi. Do wnętrza wpuszczano obecnych grupami po stu ludzi, a pochód ten trwał przez wiele godzin.

Chwilami tłum poczynał wrzeć, tak, że policya nie mogła utrzymać porządku, zdawało się nawet, że grozi atak na halę maszyn. Wzburzenie wśród górników jest jeszcze ciągle wielkie, coraz głośniejsze są zarzuty, że dyrekcya kopalni zamurowała wejście do szybów, głównie dlatego, aby uratować samą kopalnię, a tymczasem należało próbować, czy nie uda się jeszcze uratować kogoś z górników zamkniętych wewnątrz.

Z kraju i ze świata.

Jubileusz Ojca świętego w Krakowie.

Uroczyście i wspaniale obchodził Kraków w niedzielę 22-go listopada 50-letni jubileusz kapłaństwa Ojca świętego Piusa X. Nabożeństwo odprawił w katedrze na Wawelu o godzinie 10-tej rano X. Biskup Nowak. W czasie nabożeństwa obszerne nawy katedry przepełnione były publicznością oraz przedstawicielami władz i stowarzyszeń chrześcijańskich. Podniosłe kazanie wygłosił w czasie nabożeństwa ks. profesor Dr. Chotkowski. Równocześnie odprawione zostały nabożeństwa po innych kościołach.

Po południu tego dnia odbyło się uroczyste zebranie w sali starego teatru. Przybyli na to zebranie w odświętnych strojach reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa oraz ludności wiejskiej z pod Krakowa.

Przemawiał najpierw X. Biskup Nowak w zastępstwie chorego X. Kardynała Puzyny, potem profesor uniwer-

sytetu Dr. Wicherkiewicz, opisując życie i działalność Papieża, następnie mówił profesor Kozłowski, a na końcu zabrał głos znowu X. Biskup Nowak, poczem udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa z upoważnienia Ojca świętego.

W szkołach krakowskich obchodzono jubileusz papieski dzień przedtem, to jest w sobotę 21-go listopada.

Austrya i Węgry.

Nowe ministerstwo. Z powodu ustawicznej niezgody między Niemcami a Czechami w kraju czeskim, przyszło najpierw do zamknięcia Sejmu czeskiego, a potem do upadku całego ministerstwa austryackiego. Gdy poprzedni ministrowie podali się do dymisyi, — Cesarz zgodził się, jakkolwiek z niechęcią na tę dymisyę i powierzył Drowi Bienerthowi utworzenie nowego ministerstwa.

Dr. Bienerth chciał najpierw utworzyć ministerstwo z posłów do Rady państwa — a gdy się to nie udało, także z powodu niezgody między Czechami a Niemcami, wtedy utworzył tymczasowe ministerstwo, złożone z wyższych urzędników, zastępców - ministrów z odnośnych ministerstw i sześciu ministrów. Nowy rząd tak się więc przedstawia:

Prezydent gabinetu baron Bienerth. Minister spraw wewnętrzych: baron Härdtel. Minister obrony krajowej: jenerał Georgi.

Kierownicy ministerstw:

oświaty — szef sekcyi Kanera; sprawiedliwości — szef sekcyi Holzknecht; skarbu — szef sekcyi baron Jorkasch-Koch (Polak); handlu — szef sekcyi Dr. Mataja; kolei — szef sekcyi Dr. Forster; rolnictwa — szef sekcyi Pop; pracy — szef sekcyi hr. Wickenburg.

Ministrowie bez teki:

polski — Abrahamowicz; czeski — Dr. Zaczek; niemiecki — Dr. Schreiner.

— *Rada państwa* zwołana została 26-go listopada br. i potrwa najdłużej do 18—20-go grudnia.

— *Goście królewscy.* Z początkiem listopada odwiedził naszego Monarchę cesarz niemiecki. Później przybyli do

Wiednia, by złożyć Cesarzowi życzenia z okazyi jego jubileuszu 60-letnich rządów, najpierw król saski, a potem rumuński następca tronu.

— *Deputacye z Bośnii* przybywają co pewien czas do Wiednia i dziękują Monarsze za przyłączenie Bośnii i Hercegowiny do Austryi.

— *Cesarz o Galicyi.* Podczas narad wspólnych delegacyi w Budapeszcie rozmawiał Cesarz Franciszek Józef z delegatami polskimi i ruskimi, i wśród rozmowy wyraził się z uznaniem najwyższem o spokojnym, pełnym godności przebiegu sesyi Sejmu galicyjskiego oraz o polepszeniu się stosunków polsko-ruskich. Poseł Wasilko oświadczył, że jest to przedewszystkiem zasługa namiestnika Bobrzyńskiego, który potrafił zaskarbić sobie zaufanie Rusinów.

Z innych państw.

Niemcy. *Sąd nad cesarzem Wilhelmem.* Wiele wrzawy wywołała niedawno w świecie pewna gazeta angielska, która wydrukowała rozmowę, jaką miał cesarz niemiecki z pewnym gazeciarzem angielskim. Cesarz niemiecki, chcąc się przychlebić Anglikom, powiedział do owego gazeciarza, że on sam bardzo lubi Anglików, tylko naród niemiecki nie lubi ich. I wiele innych rzeczy niepotrzebnych cesarz powiedział, które ani jemu ani Niemcom zaszczytu nie przyniosły.

Gdy się więc zebrał w Berlinie parlament — posłowie niemieccy ze wszystkich prawie stronnictw potępili tę wielomowność cesarza i zażądali od kanclerza, aby ten skłonił cesarza do małomowności na przyszłość. Cesarz przyrzekł zastósować się do woli narodu.

Między Francyą a Niemcami powstał zatarg z tej przyczyny, że Francuzi sponiewierali w Marokku (w Afryce) urzędników niemieckich, którzy wzięli w obronę dezerterów z wojska francuskiego, a z pochodzenia Niemców. Sprawa ta ma być oddana sądowi rozjemczemu, bo ani Niemcy Francuzów, ani ci tamtych nie chcą przeprosić.

Rosya. *Zamknięcie i otwarcie szkół polskich.* Jenerał gubernator warszawski Skałłon zamknął wszystkie prywatne gimnazya polskie w Warszawie dlatego, że jakiś bezimienny komitet wydał odezwę z wezwaniem do boj-

kotowania szkół rosyjskich i wszystkich Moskali w Warszawie. Ów komitet żądał, aby żaden Polak nie posyłał dzieci do szkół rosyjskich, i aby nikt z Polaków nie dawał mieszkania Rosyanom.

Gdy jednak po kilku dniach wszystkie poważne gazety polskie w Warszawie ogłosiły oświadczenie komitetu poważnych obywateli polskich Warszawy, że społeczeństwo polskie owej odezwy do bojkotu wcale nie wydało i że się z nią nie zgadza — wtedy Skałłon kazał napowrot szkoły polskie otworzyć.

Anglia ma kłopot w Indyach azyatyckich, bo się buntują przeciw niej tamtejsi mieszkańcy, Hindusi. Wśród kilku szczepów indyjskich wybuchło już powstanie.

W Hiszpanii chcieli anarchiści znowu dokonać zamachu na króla Alfonsa, gdy bowiem tenże wraz z żoną oglądał w porcie w Barcelonie wojenne okręty hiszpańskie, nastąpił w pewnej odległości na drodze publicznej wybuch petardy kolejowej. Eksplozya była na szczęście tylko nieznaczna i nie spowodowała większego nieszczęścia.

Z Portugalii. W mieście Lizbonie popełnił samobójstwo przywódca republikanów Costa. Miał on z rozkazu partyi zamordować króla Manuela, ale nie mógł się na tę zbrodnię odważyć i wolał się sam zabić.

Serbia i Czarnogóra odgrażają się dalej Austryi i zbroją się ciągle mimo przedstawień mocarstw, które im radzą, aby się uspokoiły.

W Ameryce północnej odbył się w listopadzie wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Został nim Wiliam Taft. Objęcie rządów przez niego nastąpi 4-go marca 1909 roku.

W Chinach zmarli w jednym czasie najpierw cesarz chiński Tsaitun w 36 roku życia, a w kilka godzin po nim cesarzowa regentka, która właściwie rządziła Chinami. Była to wdowa po stryju zmarłego cesarza. Następcą tronu został 5-letni książę Tudzi, syn księcia Tsuna, który będzie rządził w imieniu małoletniego cesarza aż do chwili jego pełnoletności.

Wielkie powodzie na południu.

Z początkiem drugiej połowy listopada b. r. nawiedziła klęska ogromnej powodzi kraje południowej Europy,

mianowicie Hiszpanię, południową Francyę oraz południowe Włochy i Sycylię.

Katastrofa wyrządziła ogromne szkody szczególnie we Włoszech, głównie w Kalabryi i w Sycylii. Obszary dworskie i małe posiadłości zupełnie zniszczone. Woda uniosła liczne stada owiec. Utonęło 12 osób, a 200 jest rannych. Zwaliło się nadto mnóstwo domów.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. *Uroczystości jubileuszowe* z powodu 50-letniego kapłaństwa Ojca św. Piusa X. zakończyły się 16-go listopada. Na ten dzień przybyły do Rzymu nadzwyczajne poselstwa monarchów europejskich, które przywiozły Ojcu św. życzenia ludów i władców.

Papież odprawił w tym dniu uroczystą Mszę świętą w kościele św. Piotra. Olbrzymia świątynia przepełniona była wiernymi i różnymi dostojnikami duchownymi i świeckimi.

Po Mszy św. udzielił Papież błogosławieństwa. Wieczorem urządzono wspaniałą illuminacyę kościołów, klasztorów i domów katolickich.

— *Życzenia Cesarza* Franciszka Józefa I. złożył Ojcu św. w jego imieniu książę Schwarcenberg, który przybył do Rzymu z liczną świtą. Na osobnej audyencyi wręczył książę Ojcu św. odręczne pismo Cesarza, a nadto złoty krzyż z brylantami, jako podarek jubileuszowy.

Księża ruscy w Kanadzie, jak pisze z tamtąd ks. Filas, Bazylianin, nie pięknie postępują, bo jawnie szerzą między Rusinami galicyjskimi, osiadłymi w Kanadzie, prawosławie i luteranizm. Jeden z tych księży, niejaki Siczyński — (podobno brat mordercy Siczyńskiego, który zabił ś. p. hr. Potockiego), nie tylko przeszedł na schizmę i założył prawosławną parafię, ale narobił mnóstwo długów i uciekł.

Nowa sekta religijna powstała znowu w Królestwie Polskiem, w Sosnowcu, pod przewodnictwem niejakiego Feliksa Kota, stąd jego zwolenników nazywają „kottystami“ albo „kotami“. Nowe te koty są jakby gałęzią tak zwanych „maryawitów“.

Niesłychane! W Wattenschied (w Westfalii) wydalono z kościoła Polkę Karolinę Brajową za to, że miała na sobie strój polski. Jest to czyn wprost niesłychany.

Z Francyi. Rząd fracuski — jak wiadomo, zabrał już wszystkie kościoły, a także i plebanie i oddał na własność gminom z pozwoleniem oddania ich znowu do użytku proboszczom, ale za rocznym czynszem.

Dotychczas zgodziło się przeszło 23 tysiące proboszczów na płacenie tego czynszu, natomiast blizko 4 tysiące odmówiło płacenia i skutkiem tego grozi im wydalenie z plebanii, oraz zamknięcie kościołów. Ci drudzy księża są bardzo ubodzy i mieszkają przeważnie w górskich okolicach.

ROZMAITOŚCI.

Prosimy o rychłe nadsyłanie nowej prenumeraty na rok przyszły i o zjednywanie jak najwięcej nowych Czytelników.

Popieranie i rozszerzanie pism katolickich jest dziś obowiązkiem każdego katolika i jest zasługą wobec kościoła i Ojczyzny!

Wesołych świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim Szan. Czytelnikom i łamiąc się z Wami choć myślą opłatkiem, życzymy Wam wszystkiego najlepszego!

Nowe seminaryum nauczycielskie męskie otwarte zostało w miasteczku Rudniku nad Sanem.

Obrońcy pijaństwa. W Przemyślu odbył się 10-go listopada b. r. krajowy wiec szynkarzy, głównie, rozumie się żydowskich. Wszyscy domagali się, aby im wolno było dalej rozpijać ludzi w niedziele i święta i protestowali przeciw wiecom, które się odbywają w całym kraju, a na których chrześcijanie domagają się zamykania szynków w niedziele i święta.

Poseł żydowsko-socyalistyczny Dr. Lieberman oświadczył na tym wiecu przemyskim, że jako socyalista przeciwny jest zamykaniu szynków w niedziele i święta, czyli, że i on jest za popieraniem pijaństwa, bo z tego żydzi mają ogromne zyski.

Bandytyzm w Galicyi. W Borysławiu jest dużo opryszków socyalistycznych, którym się pracować nie chce, więc zarabiają na życie w zbrodniczy sposób. Niedawno napadło w nocy kilku takich opryszków na pewnego wiertacza, zrabowali mu 300 koron gotówki i zegarek. Wnet potem napadli znowu na lekarza, zdążającego do chorego. Tylko dzięki ciemnej nocy i rączym koniom, lekarz ów uszedł z życiem. Żandarmerya ujęła już kilku z tych bandytów.

— W Pisarzowej, w karczmie pod lasem Tiefengruberów, onegdaj w dzień napadło na właściciela czterech czy pięciu bandytów. Skierowali do niego rewolwery; jedni rabowali, drudzy zaś mieli Tiefengrubera na oku. Złoczyńcy zabrali w gotówce 300 koron, nadto różne kosztowności, poczem ulotnili się bez śladu. Zarazę bandytyzmu przynieśli do nas różni przybłędy z Królestwa Polskiego, a tu chętnie ją przyjęli i dalej szerzą różni towarzysze z obozu socyałów.

Pod kołami pociągu. Dnia 15-go listopada b. r. około 4-tej po południu między Hrebennem a Lubyczą pociąg idący z Rawy Ruskiej do Bełzca najechał na wóz chłopski i zabił 18-letnią Olenę Zadorożnę i 16-letniego chłopaka. Woźnica został ciężko pokaleczony. Konie zostały zabite.

— Pociąg, jadący dnia 18-go listopada z Zywca do Suchy, przy wjeździe na stacyę przejechał 11-letnią dziewczynkę, córkę funkcyonaryusza kolejowego, usiłującą przebiedz przez tor kolejowy.

Wójt przed sądem. W listopadzie stawał w Krakowie przed trybunałem przysięgłych wójt Józef Zgud z Podstolic około Wieliczki, oskarżony o zabranie z kasy gminej 818 koron, z czego na potrzeby gminy wydał tylko 187 koron, a z wydatków 631 nie mógł się wytłumaczyć. Zguda skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Piękna ofiarność. Włościanka Julia Bobrowa z Prus koło Lwowa ofiarowała Kołu Towarzystwu Szkoły ludowej w Dublanach grunt wartości przeszło 2 tysiące koron pod budowę „Domu ludowego“ w Prusach. W tym domu mieścić się będą: czytelnia, kasa Raifeisenowska i inne potrzebne dla ludu instytucye. Oby takich włościanek i włościan coraz więcej u nas było!

Żydowskie cukierki są trucizną. W Krakowie zachorowało w listopadzie troje dzieci wskutek zatrucia cukierkami, kupionymi w pewnym sklepie żydowskim na Kaźmierzu. Jedno z tych dzieci umarło.

Morderstwa. W Nowosielcach, koło Sanoka, przyszedł do karczmy tamtejszy kucharz dworski, gdzie wypił dwie szklanki piwa, poczem wyszedł, zabrawszy z żartu laskę budnikowi kolejowemu Sieczkowskiemu, z sąsiednich Pisarowic. Walentego Sieczkowskiego to zabranie laski tak oburzyło, że wraz ze szwagrem swym Wawrzyńcem Uczniem zasadzili się na kucharza i napadłszy nań tuż koło stacyi kolejowej, zamordowali i strącili do rowu.

— We wsi Wolicy, koło Jasła, zamordował niejaki Myśliwiec Wojciech swą żonę i teściową. Coraz częściej słychać o zbrodniach w naszym kraju, a to źle i smutno świadczy o społeczeństwie.

Słowo „polski żyd“ jest obrazą. W Wiedniu skazał sędzia właściciela realności Babaka na 3 dni aresztu za to, że ten adwokata Dra Adolfa nazwał na ulicy „polskim żydem“. Z tego widać, że nasi żydzi w Wiedniu mają jak najgorszą opinię, skoro nazwanie kogoś „żydem polskim“ uważają tam sądy za przestępstwo.

Sprawiedliwość sądowa na Śląsku. Przed sądem przysięgłych w Cieszynie odbyła się 11-go listopada br. rozprawa karna. Jako oskarżony stawał gajowy dóbr arcyksiążęcych, Leimser, który zastrzelił chłopa Urbaczkę w Jaworzynce koło Jabłonkowa. Następnie po dokonanem zabójstwie, nie zwracając wcale uwagi na ostatnie jęki i prośby umierającego, pozostawił go na miejscu dokonanej zbrodni i poszedł spokojnie do domu. I za ten zbrodniczy i barbarzyński czyn został Leimser uwolniony od wszelkiej winy i kary. Sędziami bowiem byli tu Niemcy — a dla tych zabicie Polaka nie jest żadną zbrodnią. Tak pojmują sprawiedliwość sądy niemieckie! — Sprawą tą powinni zająć się posłowie polscy w Radzie państwa.

Żydzi w Serbii. Gazety żydowskie piszą, iż żydom zamieszkałym w Serbii świetnie się powodzi, że nawet sam król Piotr ich kocha, bo brał udział w poświęceniu synagogi żydowskiej w Belgradzie, a po skończonej uroczystości rabin udzielił mu błogosławieństwa (!)

W Serbii dlatego tak kochają żydów — bo — jak twierdzą pismaki żydowskie — niema tam szlachty — ani katolików. Nie wyjaśniają zaś ci sami pismaki, że w Serbii żydów jest stosunkowo mało, bo na 6 tysięcy mieszkańców przypada 2 żydów. I do tego ci żydzi całkiem są inni od naszych, bo przejęci są duchem serbskim i uważają się za Serbów.

Zemsta socyałów. W mieście San Francisko w Kalifornii wykryto swego czasu olbrzymie oszustwa i kradzieże, spełnione przez socyalistyczny zarząd miasta. Z tego powodu przedsięwzięto dochodzenia sądowe, które prowadził Heney, jako prokurator jeneralny. Socyały niejednokrotnie grozili mu śmiercią — a niedawno temu w czasie jakiegoś procesu jeden z socyałów zbliżył się do niego i strzałem z rewolweru zabił go na miejscu.

Żebracy w Częstochowie nie są wcale biedakami, bo jak pisze *Goniec Częstochowski*, zarabiają w lecie w czasie odpustów na Jasnej Górze po kilka rubli dzienie, z czego jednak nie są zadowoleni i skarżą się, że pielgrzymi nie mają dla nich serca.

Jeden z żebraków częstochowskich, wydając tymi czasy swą córkę za mąż, wydał na jej wesele z pewnym kupcem 200 rubli. Podobno zamiast odmawiania „pacierzy“ plotą oni jakieś głupstwa o drożyźnie wódki i t. p.

Dobry środek przeciw pijaństwu. Za staraniem członków Towarzystwa wstrzemięźliwości (Eleuteryi) uchwaliło 14 okręgów w Australii (piątej częś́ć świata) zupełny zakaz sprzedaży napojów upajających, a w 3 okręgach ograniczono liczbę szynków. Toby się u nas bardzo przydało.

Trzęsienie ziemi. Dnia 5-go listopada odczuto w kilku miejscowościach południowych Włoch silne trzęsienie ziemi. Również w stolicy Karyntyi, mieście Lublana, dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. — W zachodnich Niemczech i Saksonii odczuto również silne trzęsienie ziemi. — Szczególnie silne trzęsienie ziemi nawiedziło Czechy w okolicach miast Cheb, Karlsbad i t. d. Domy podniosły się silnie i zakołysały, szafy i inne sprzęty poruszyły się lekko, a przedmioty i książki pospadały na ziemię.

Katastrofa na morzu. Podczas silnej burzy w porcie Gdańsk rozbił się parowiec „Archimedes“. Z 13 ludzi załogi 10-ciu utonęło, a tylko trzech wyratowano.

Okrutny ojciec W miejscowości Priholz na Węgrzech zdarzył się okropny wypadek. Bogaty tamtejszy rolnik po powrocie z jarmarku położył na okno sumę 400 koron, w czterech banknotach po 100 koron. Sześcioletni syn rolnika ujrzał papiery pieniężne i wziął dwa po 100 koron z nich, sądząc, że to są obrazki do bawienia się. Wśród zabawy dziecko rozerwało pieniądze i puściło je z wiatrem. Ojciec, ujrzawszy to, w okropnej złości rzucił się na dziecko i zaprowadziwszy pod drzewo, uciął mu obie ręce. Na krzyk dziecka przybiegła matka i ujrzawszy je, z rozpaczy wpadła do studni i utonęła. Dziecko w kilka chwil później umarło. Mordercę własnego syna aresztowano.

Śniegi. Wielkie śniegi spadły w listopadzie b. r. w Prusiech zachodnich i wschodnich.

W Bośnii spadły tak wielkie śniegi, że połączenia elegraficzne i telefoniczne zostały poprzerywane. W mieście Serajewo tramwaje nie jeżdżą, a pociągi spaźniają się.

FIGLE I ŻARTY.

Pewien pan kupuje na jarmarku konia. Już sobie wybrał dpowiedniego, kiedy handlarz, zachwalając jeszcze swój towar, mówi:

— To koń doskonały; przebiega 20 mil bez wypoczynku.

— Dwadzieścia mil bez wypoczynku? — mówi na to ów pan — w takim razie nie mogę go potrzebować, mieszkam bowiem stąd o mil osiem; poleciałby koń za daleko.

Przypadkiem się zdradził. Odbiorca: — Panie Winiecki, ten nowy uczeń zdaje się być sprytnym chłopcem. Czy prawda?

Kupiec: — O tak, on jest u mnie dopiero od kwartału, a szelma robi już lepsze czerwone wino niż ja sam.

Nie mało takich. — Ależ człowieku, my bojkotujemy niemieckie wyroby a ty pijesz najspokojniej ich piwo!

— Właśnie ja w taki sposób usuwam wyroby niemieckie z tego świata.

Ważne zawiadomienie od wydawnictwa!

W roku przyszłym podawać będziemy w *Nowym Dzwonku* oprócz nowin różnych napowrót także powiastki i przykłady oraz pogadanki naukowe a nadto zaczniemy drukować już od stycznia **Opis Jerozolimy i jej okolic,** skreślony przez jednego z uczestników ostatniej pielgrzymki polskiej do Ziemi świętej.

Co się tyczy *Naszej Skarbnicy*, to nie przyjmujemy już przedpłaty na to pismo na rok 1909, gdyż *Nasza Skarbnica* nie będzie dalej wychodziła w roku przyszłym jako czasopismo co miesiąc. Wydamy jednak *Naszą Skarbnicę* jako osobną **książkę** w marcu, roku przyszłego. Ta książka będzie III-cim rocznikiem *Naszej Skarbnicy* i kosztować będzie już z przesyłką tylko **1 koronę!**

W miejsce *Naszej Skarbnicy* (jako pisma) wychodzić będzie od 15-go stycznia 1909 r. co miesiąc inne pismo, pod tytułem:

ŚWIATŁO,

które kosztować będzie na rok: **5** koron — a półrocznie **2** kor. **50** hal. Będzie to pismo naukowe i powieściowe, ale tak redagowane zrozumiale, że nie tylko osoby inteligentniejsze, ale i wieśniacy, którzy pragną większej oświaty, będą je mogli czytać i pojąć!

Kto chce mieć *Światło* od 15-go stycznia, niech już teraz się zgłosi i nadeśle powyższą prenumeratę tymczasem do Redakcyi *Nowego Dzwonka*.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.